

Yamaha to zasadniczo firma japońska, więc pierwsze, co mnie zastanowiło, gdy wyjąłem nowe „400-tki” z pudełka, to ich amerykański wygląd – taki koncept szerokiego, łamanego pałąka już kilkakrotnie pokazywa-  
liśmy właśnie na przykładzie produktów zza oceanu.



# Yamaha HPH-PRO400

Odpowiedź znalazła się dość szybko już na samym pudełku – projekt powstał w Kalifornii, opracowanie techniczne w Japonii (a produkcję zorganizowano w Chinach). Tu mała dygresja – poza Phiatonami z Korei i NAD-ami (na których w ogóle nie podano kraju pochodzenia), wszystkie testowane słuchawki zostały wyprodukowane oficjalnie w Chinach.

Pro400 otrzymujemy w opakowaniu, które pod względem solidności wykonania przeliczytowało wszystkie inne w tym teście. Wewnątrz masywnego – niczym sarkofag – i elektryzującego swoją elegancją prostotą pudełka dostajemy: dwa przewody – krótki (1,2 m) z mikrofonem i sterowaniem do iPhone'a oraz długi (3 m) do prac domowych. Być może właśnie długi kabel staje się wyznacznikiem statusu profesjonalnego. Obydwa płaskie, nieplączące się, z końcówkami 3,5 mm. Krótszy ma ponadto jeden wtyk kątowy, żeby lepiej się układał wzdłuż obudowy smartfona. Jest też przejściówka na 6,3 mm, eleganckie sztywne etui z karabińczykiem i uchwytem do noszenia (rzadkość wśród pokrowców) i na koniec ciekawostki – dwie naklejki z firmowym logo, delikatna niczym jedwab ściereczka do pucowania błyszczących powierzchni (czyli całych słuchawek) i instrukcja obsługi w 14 językach, wydrukowana niczym dzieło sztuki typograficzne.



Szeroki, jednolity pałąk łamany przy muszlach, a muszle podłączone jakby od wewnątrz – styl japońsko-amerykański.

Test czas zacząć – od razu czuć, że zdecydowanie przylegają do głowy, ale mieszczą wewnątrz padów całe uszy, więc małżowiny nie są uciskane. Dzięki takiemu dociskowi i pozycji bardzo dobrze izolują. Wracając jeszcze do budowy – muszle znajdują się jak gdyby wewnątrz deklotowych tworów z logo firmy, które tworzą dodatkowe zabezpieczenie mechaniczne – jeśli będzie nam coś spadało na głowę, to raczej się odbije lub ześlizgnie jak od kasku motocyklowego (na motocyklach Yamaha też się zna). Zawiasy umożliwiające złożenie tych wielkich słuchawek do kształtu relatywnie niewielkiego rogala.

## ODSŁUCH

Warto posłuchać czegoś np. z kotłami, by zrozumieć, jak efektywnie można odtworzyć ich dźwięk, nie przekraczając granicy dobrego smaku. Słucham teraz najnowszej płyty tria Moździer, Danielsson & Fresco pt. „Polska” i delectuję się wszystkimi jazzowymi smaczkami. Dla kontrastu odpalam świeżo zremasterowaną płytę Mike'a Oldfielda z 1983 roku „Crises” – rozdzielczość jest wspaniała, można dosłownie policzyć tracki z osobnymi instrumentami, a jednocześnie pozostaje to nadal spójny przekaz, a nie laboratorium – gdy wszedł wokół Rogera Chapmana w „Shadow on the Wall”, dosłownie ciary przeszły mnie wszędzie. Idąc za ciosem, Eric Clapton ze zremasterowanej płyty „Unplugged”, którą znam jak własną kieszeń – po usłyszeniu garści niezauważonych wcześniej dźwięków nabrałem pewności, że to PRO w nazwie jednak nie dotyczy długości kabelka. Warto pomyśleć o lepszym źródle niż telefon, choć i z telefonem sobie poradzą. Dynamiczne, analityczne, pełne pasji.

Waldemar Pegaz Nowak



Yamaha i KEF mają najelegantsze etui w teście.

## HPH-PRO400

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
www.audioklan.com.pl

### WYKONANIE

Bardzo eleganckie i wysmakowane, wielkie znaki firmy doskonale pasują do muszli. Nowoczesny, gumopodobny materiał na pałąku.

### FUNKCJONALNOŚĆ

2 w 1 – równie dobre jako stacjonarne i jako przenośne. Szczelnie przylegają i izolują, ale nie uciskają. Wygodne etui do transportu z uchwytem i karabińczykiem.

### BRZMIENIE

Supersolidny, a jednocześnie nieprzewalony bas. Żywe i detaliczne, dynamiczne niczym sportowy motocykl.

Typ:	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]:	289
Impedancja [Ω]	23
Pasma [Hz – kHz]	20–20
Długość przewodu [m]	1,2 i 3,0 odpinane
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3
Sterowanie	
iPod / iPhone / Android	tak / mikrofon / nie
Transport	sztywne duże etui z karabińczykiem i rączką